

Koalicja chętnych o gwarancjach bezpieczeństwa dla Ukrainy: mniejsze ambicje, więcej konkretów

Piotr Szymański

10 lipca w formule wirtualnej odbyło się kolejne spotkanie liderów liczącej ponad 30 państw koalicji chętnych na rzecz zapewnienia powojennych gwarancji bezpieczeństwa dla Ukrainy, w tym rozmieszczenia sił wsparcia. Koalicja ta działa pod egidą Francji i Wielkiej Brytanii. Po raz pierwszy w rozmowach w tym formacie uczestniczyli przedstawiciele USA, m.in. generał Keith Kellogg.

Koalicja chętnych zakończyła prace nad strukturą dowodzenia przyszłych sił stabilizacyjnych na Ukrainie (Multinational Force Ukraine) oraz zarysowała obszary wsparcia wojskowego dla Kijowa po zawarciu ewentualnego rozejmu z Moskwą. Komunikat po spotkaniu wskazuje raczej na niewielkie zaangażowanie w domenę lądowej. Mowa o działaniach na rzecz odbudowy potencjału militarnego Ukrainy poprzez wsparcie logistyczne, dostawy uzbrojenia i sprzętu wojskowego oraz obecność instruktorów w tym kraju. Większą rolę koalicja chętnych odgrywałaby w domenie powietrznej, wspierając Siły Powietrzne Ukrainy za pomocą misji nadzoru jej przestrzeni powietrznej. Miałoby to na celu stworzenie warunków do wznowienia lotów cywilnych. W domenie morskiej na Morzu Czarnym koalicja zabezpieczałaby żeglugę z i do ukraińskich portów, angażując się w rozminowywanie akwenu. Prym wiodłyby Turcja Rumunia i Bułgaria, kontynuując działania w ramach powstałej w 2024 r. trójstronnej przeciwminojowej grupy zadaniowej MCM Black Sea, przy wsparciu personelu koalicjantów (zob. [Rumunia, Bułgaria i Turcja w regionie Morza Czarnego: więcej współpracy?](#)).

Ponadto Francja i Wielka Brytania utworzą nowe stałe wielonarodowe dowództwo z trzygwiazdkowym generałem na czele do koordynowania kwestii taktycznych i operacyjnych ewentualnej misji. Jego siedziba będzie rotować co roku między Paryżem a Londynem. W przypadku rozmieszczenia zachodnich sił na Ukrainie utworzony zostanie również wysunięty element sztabowy w Kijowie, kierowany przez dwugwiazdkowego brytyjskiego generała.

Mimo braku perspektyw na zawieszenie broni na Ukrainie państwa koalicji chętnych kontynuują planowanie misji stabilizacyjnej, przy utrzymaniu wsparcia militarnego dla Kijowa. Pojawieniu się nowych informacji na temat struktur dowodzenia ewentualną misją oraz jej zadań towarzyszy jednak większa wstrzeźliwość w zakresie planowania obecności zachodnich żołnierzy na terytorium Ukrainy, którzy wykonywaliby raczej zadania pomocniczo-szkoleniowe.

Komentarz

- **Ambicje koalicji chętnych w kwestii zaangażowania wojskowego na Ukrainie po zaprzestaniu działań zbrojnych wyraźnie się zmniejszyły.** Ze względu na różny stosunek jej poszczególnych państw do wysłania własnych żołnierzy do tego kraju, świadomość ograniczeń w europejskich zdolnościach wojskowych i niechęć USA do udziału w ewentualnej misji koalicja uznała, że najlepszą opcją zabezpieczenia suwerenności Ukrainy będzie wzmocnienie jej własnego potencjału obronnego. Jeszcze w marcu i kwietniu br. jednym z rozważanych wariantów zachodniego zaangażowania na jej terytorium było rozmieszczenie kilkudziesięciotysięcznych sił lądowych na zapleczu linii frontu. Wiele dyskutowano wówczas o mandacie misji, łącznie z możliwością egzekwowania pokoju, czyli włączenia się w ukraińską obronę w razie wznowienia przez Rosję agresji. Po spotkaniu koalicji nie pojawiły się jednak żadne informacje i nie doszło do żadnych dyskusji na ten temat (zob. [Rozmieszczenie europejskich sił wsparcia: instrument polityczny czy wojskowy?](#)).
- **Powołanie oddzielnego dowództwa na potrzeby ewentualnej misji na Ukrainie ma stanowić sygnał, że Paryż i Londyn są gotowe do odgrywania głównej roli i mogą spełnić swoje wcześniejsze deklaracje dotyczące rozmieszczenia sił stabilizacyjnych, gdy zaistnieją ku temu warunki.** Wielonarodowe dowództwo koalicji chętnych będzie bazowało na strukturach francusko-brytyjskich – Połączonych Siłach Wspólnych (CJF), które zgodnie z deklaracją dwustronną z 10 lipca (zob. [Francja i Wielka Brytania: początek dwustronnej koordynacji odstraszania nuklearnego](#)) mają osiągnąć zdolność dowodzenia siłami do 50 tys. żołnierzy, tj. korpusem. Połączone Siły Wspólne będą strukturą wielodomenową (lądową, powietrzną, morską, cybernetyczną i kosmiczną) i otwartą na integrację z siłami wydzielonymi przez inne państwa. Nie zostaną jednak wyznaczone wyłącznie do działań na kierunku ukraińskim – mają bowiem wzmacniać bezpieczeństwo w szerszym kontekście euroatlantyckim.